

Tydzień od 18.05.20. do 22.05.20.

Temat tygodnia „WRAŻENIA I UCZUCIA”

Zadania do wykonania w ramach realizacji podstawy programowej wychowania przedszkolnego:

- 1. Rozmowa na podstawie opowiadania pt. „Co się wydarzyło w Pluszatkowie” i ilustracji przedstawiających różne emocje.** (opowiadanie – załącznik nr 1, ilustracje załącznik nr 2)

Pytania do opowiadania

- Kto mieszkał w Pluszatkowie?
- Co robiły pluszaki w swoim miasteczku?
- Jaka przygoda spotkała Myszkę?
- Czego potrzebował Kot, Pies, Prosiaczek, Miś?
- Kogo zwierzęta poprosiły o pomoc?
- Jaka atmosfera panowała w Pluszatkowie?
- Kiedy się zmieniła?
- Komu pomogła Myszka, komu pomógł Kot, Pies, Prosiaczek?
- Z jakiego powodu księżyc obrócił się znowu do Pluszatkowa?

* Zadanie Prawda/Fałsz

Dziecko określa czy zdanie czytane przez rodzica jest prawdziwe czy fałszywe względem treści opowiadania.

Miasteczko Myszek, Kota, Psa, Prosiaczka i Misia nazywa się Pluszatkowo.

W Pluszatkowie głośno byczyła pszczola.

Mucha ugryzła Myszkę w nos.

Kotek potrzebował młotka.

Miś nie miał siana do poduszki.

Prosiaczek miał zepsuty piec.

Kot chciał mieć firanki.

- 2. Zabawa matematyczna „Krok do przodu, krok do tyłu”.**

Do zabawy potrzebna jest kostka do gry. Dziecko zadaje pytanie „Ile kroków zrobić mam do przodu?” - rodzic odpowiada „Kostka zaraz powie Ci”.

Rodzic rzuca kostką, a wyrzucona liczba określa ilość kroków, którą należy zrobić. Następnie powtarzamy rzut kostką, ale dziecko zmienia pytanie „Ile kroków zrobić mam do tyłu?” rodzic odpowiada „Kostka zaraz powie Ci”. Zabawę powtarzamy kilka razy.

- 3. Zagadki muzyczne „Smutna i wesola muzyka”** - rozpoznawanie nastrojów muzycznych.

<https://www.youtube.com/watch?v=INUl6SvnFT8> „Sound Of Silence” Disturbed (smutna)

<https://www.youtube.com/watch?v=jdLlJHuQeNI> „Wiosna” A. Vivaldiego (wesola)

- 4. „Strach na wróble” - praca plastyczna.** Trzylatek karty 2 - karta nr 30.

5. „Wesołe i smutne chwile” - praca z obrazkiem. Wprowadzenie angielskich nazw emocji. Trzylatek karty 2 - karta nr 29.

szczęśliwy – happy
smutny - sad

ZABAWY RUCHOWE:

- Zabawa ruchowa „Bocian i żaby”. Dziecko żabka, rodzic bocian - na podłodze rozłożone są krążki (pluszaki, woreczki,) jako liście, na których może schować się żabka. W tle muzyka - piosenka pt. „Była sobie żabka mała”, na przerwę w muzyce bocian próbuje złapać żabkę, a żabka ucieka na najbliższy listek (krążek).
- Zabawa ruchowa - ćwiczenie mięśni grzbietu „Popatrz w lusterko”. Dziecko leży na brzuchu, ręce ma wyciągnięte do przodu, trzyma przed sobą pluszaka, na hasło „przejrzyj się w lusterko” unosi ręce do góry i przegląda się jak w lusterku. Ręce dziecka nie mogą dotykać podłoża, dziecko nie może podpierać się na łokciach. Ćwiczenie wykonujemy kilka razy, odpoczywając między kolejnymi powtórzeniami
- Ćwiczenie oddechowe „Chusteczka maseczka”. Dziecko siedzi po turecku na dywanie w rękę trzyma chusteczkę higieniczną. Trzymając chusteczkę za jej górne rogi zasłania twarz, robi wdech nosem, a potem długi wydech ustami tak, aby chusteczka odsłoniła twarz dziecka.
- Zabawa ruchowa „Przejście przez ławeczkę” - zabawa z elementem równowagi. Zadaniem dziecka jest przejść w sposób spokojny po np.: krzeselkach ustawionych jedno za drugim. W razie potrzeby rodziców wspiera dziecko trzymając go za rękę.

(Załącznik nr 1)

„Co się wydarzyło w Pluszatkowie”

Maria Rosińska

W Pluszatkowie różnie bywa. Raz smutno, a raz wesoło. Czasem panuje zgoda, a czasem wybuchają kłótnie.

Pewnego razu przeżyły pluszátka bardzo dziwny dzień. Miały już wtedy pobudowane swoje domki i właśnie się w nich urządzały. Tylko Mucha, która nie mogła się jakoś zdecydować, gdzie sobie postawić domek, fruwała niespokojnie nad Pluszatkowem, napędzając całą osadę dokuczliwym bzykaniem.

Wyszła przed swój domek Myszka. A Mucha, która w tej chwili przelatywała nad jej domkiem, sfrunęła błyskawicznie w dół i ugryzła Myszkę w nosek.

- Ojej! – pisnęła Myszka i umilkła, bo właśnie stanął przed nią Kot.
- Zabrakło mi kretoniku na firaneczki do kuchni, a ty masz tyle różnokolorowych szmatek. Czy mogłabyś dać mi którą? – zapytał.
- Nie mam żadnych szmatek! – rozzłościła się Myszka. A rozzłościła się dlatego, że ją Mucha ugryzła w nosek.

Wraca Kot do domu, a tu już przed progiem czeka Pies.

- Przybijałem właśnie półkę – mówi – i zabrakło mi gwoździ. Zdaje mi się, że ty masz jeszcze sporo. Czy mogłabyś mi dać chociaż dwa?
- Nie mam już gwoździ – burknął Kot i wszedł do domku. A burknął tak, bo był zły, że Myszka nie dała mu kretoniku.

Wraca Pies do swego domku, a tu już przed progiem czeka Prosiaczek.

- Piec w mojej kuchni dymi – pokwikuje płaczliwie – gdybyś mi dał trochę gliny, może bym sobie jakoś poradził.
- Nie mam gliny! – warknął Pies. A warknął, bo był zły, że mu Kot nie dał gwoździ.

Wraca Prosiaczek do siebie, a tu przed progiem czeka Miś,

- Zabrakło mi siana do wypchania poduszki – mówi. – Czy nie została ci przypadkiem jakaś zbyteczna garstka?
- Ani żdźbło nie zostało – fuknął Prosiaczek. A fuknął tak, bo był zły, że mu Pies nie dał gliny.

Wrócił Miś do siebie, usiadł z ponurą miną na progu. A księżyc, wycięty ze srebrnego pluszu i zawieszony nad Pluszatkowem na błękitnej nitce, odwrócił się teraz bokiem i wyglądał jak cienki, bardzo cienki rogalik.

Minęło pół godziny, a potem godzina i Myszkę przestał boleć nos. I zraz zaśpiewała piosenkę: - Tralala – tralala – tralala!

Była to bardzo ładna piosenka i – jak się ją śpiewało, nie można już było się złościć. Spojrzała Myszka na stół. A tam leżały kolorowe kretoniki.

„O, ten zielony w białe groszki będzie w sam raz dla Kotka – pomyślała. – Zaraz mu go zaniosę. Na pewno się ucieszy”.

Zabrała kretonik i pobiegła do Kotka.

- Patrz, co znalazłam jeszcze wśród swoich szmatek – uśmiechnęła się. – Ten wzór nadaje się do okien w twojej Kuchence. Chcesz, to zaraz spróbujemy, jak to będzie wyglądało?

I raz – dwa zrobiła Kotkowi firaneczki. Poszła Myszka do domu. Siedzi kot w kuchni, patrzy na okno, na firanki. A właśnie koło okna wisiała półeczka. „Ach, prawda – przypomniał sobie – przecież Pies nie może przybić półki, bo nie ma gwoździ. Dlaczego mu ich nie dałem? Mnie już są niepotrzebne”. I prędko zaniósł Psu całą paczkę gwoździ.

– Przynoszę wszystkie – powiedział. – wybierz sobie, jakie są potrzebne, i weź parę na zapas. W gospodarstwie zawsze się przydadzą.

Przybił Pies półkę nad kuchnią, ustawił na niej garnki i talerze. „Ach! – przypomniał sobie. – Przecież u Prosiaczka piec dymi!. Może biedak nawet obiadu nie mógł ugotować? A ja mu nie dałem gliny. Ładny ze mnie sąsiad!”

I zaraz pobiegł do Prosiaczka z dużą bryłą gliny.

– Pokaż no ten piec! – zawołał od progu. – Aha, aha... - mówił, oglądając dokładnie. – Już widzę, co tu trzeba zrobić. Zaraz ci pomogę, to będzie prędej.

Przestał piec dymić i ugotował szybko kolację. No, teraz jeść i spać. I nagle przypomniał sobie Misia. Przecież Misiowi zabrakło siana do poduszki!

– Ach! – krzyknął prosiaczek. – Wart jestem, żeby mi natrzeć uszu!

Zostawił kolację na stole, pobiegł do komórki, chwycił wiązkę siana i popędził, aż się za nim kurzyło.

– Misiu – mówi już w progu ze skrucłą – Misiu, nie gniewaj się! nie wiem, co mi się stało, że ci tego siana nie dałem. Uff. – tak się zasapałem... Ale to nic. Zaraz pomogę ci wypchać poduszkę.

A gdy pachnąc sianem poducha leżała na tapczanie Prosiaczek powiedział jeszcze:

– Nie gniewasz się już na mnie, Misiu?

– Ależ skąd! – zapewnił Miś, ściskając serdecznie Prosiaczka.

I zaraz zrobiło się wesoło w całym Pluszatkowie. A księżyc, wycięty ze srebrnego pluszu i zawieszony nad Pluszatkowem na błękitnej nitce, zwrócił się znowu przodem do Pluszatkow i wyglądał teraz jak okrągła pyzata bułeczka.